

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 309 (1587)

GDANSK, CZWARTEK 29 LISTOPADA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

OFIARNA PRACA
DLA LUDOWEJ OJCZYZNY
UMACNIAMY SIŁY CAŁEGO
OBOZU POKOJU
Przemówienie
tow. Ostapa Dłuskiego str. 2

CZUJNOŚĆ REWOLUCYJNA
CZOŁOWYM OBOWIĄZKIEM
ORGANIZACJI PARTIJNYCH
str. 3

0 zakaz broni atomowej — rozbrojenie i powszechne bezpieczeństwo

NARÓD POLSKI POPIERA GORĄCO propozycje pokojowe Związku Radzieckiego Przemówienie min. Wierbłowskiego w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ PAP. W TOKU DEBATY NAD ZAGADNIENIEM ROZBROJENIA SZEF DELEGACJI POLSKIEJ, WICEMINISTER STEFAN WIERBŁOWSKI, WYGŁOSIŁ W KOMISJI POLITYCZNEJ ZGROMADZENIA OGÓLNEGO PRZEMÓWIENIE. W KTORYM OSIĄDŁY M. IN.:

Rozważając projekt rezolucji, przedłożony przez Stany Zjednoczone, W. Brytanię i Francję, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na następujące 3 momenty:

1 na całokształt amerykańskiej polityki zagranicznej, która stanowiła do przedstawionego planu.

2 na wyraźne propagandowe jego charakter i pominięcie w nim najistotniejszych zagadnień rozbrojenia, i wreszcie

3 na pełną świadomość wniosku dawców, że plan ten nie może ze względu na swój charakter, stworzyć ram dla prawdziwego rozbrojenia.

Nowy projekt oznacza, że Stany Zjednoczone zaczynają sobie zdawać sprawę z antywojennych i antyamerykańskich nastrojów na całym świecie i dlatego chcą swój program zbrojeniowy ukryć pod maską pokojowej frazeologii.

Mimo, że słowo „rozbrojenie” powtarza się w każdym prawie zdaniu projektu rezolucji trzech mocarstw, projekt ten w obecnym brzmieniu nie stwarza możliwości ograniczenia zbrojeń.

Zakaz broni atomowej palącym problemem

Projekt rezolucji trzech mocarstw zupełnie pomija natychmiastowy zakaz użycia broni atomowej. A przecież rozwiązanie tego palącego problemu przyczyniłoby się do rozbrojenia i stworzenia tej atmosfery powściągliwości i strachu, o której mówił p. Acheson, a za którą bezpośrednio odpowiedzialna jest polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych i ich totalna dyplomacja.

Mówiąc o ograniczeniu sił zbrojnych i o ustalaniu kontyngentów wojskowych proporcjonalnie do obszarów państw i ilości ludności, p.

Acheson od razu, zanim jeszcze jego program wszedł w życie nawet w fazach przygotowawczych, próbę je zapewnić Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom uprzywilejowane warunki.

Dwulicowa gra imperialistów

Nie zapominajmy też o tym, że projekt zachodni zostaje przedłożony w chwili, kiedy polityka przygotowań wojennych bloku atlantyckiego wyraża się w gorącym organizowaniu baz wojennych wokół Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, że dzieje się to w okresie przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec i tworzenia nowego Wehrmachtu.

Odhyla się to przy akompaniamencie rozniów generała Eisenhowera z prezydentem Trumanem w sprawie dostaw bomb atomowych do baz europejskich bloku atlantyckiego. Ostatnio „Le Monde” z dnia 24 listopada doniósł, że do amerykańskiej bazy w Port Lyauté w Maroku zostały dostarczone bomby atomowe. Podczas gdy p. Acheson zapewnia nas o szczerości swych planów rozbrojeniowych i wzywa do przyjęcia propozycji amerykańskiej, pan Finletter zapowiada „wieki bomb atomowej i broni atomowej”, a generał Bradley — zaopatrzenie w broń atomową wszystkich oddziałów amerykańskich.

Nie możemy uwierzyć w szczerość projektu rezolucji trzech mocarstw, wiadomo bowiem powszechnie, że Stany Zjednoczone nie tylko nie likwidują baz wojennych na obcych terytoriach, lecz nawet w chwili obecnej, gdy obradujemy w tej komisji nad rozbrojeniem, planują dalszą rozbudowę swoich baz i organizują nową.

Kto stwarza żelazną kurtynę

Uzasadniając wniosek trzech mocarstw, p. Acheson uznał za stosowne powtórzyć raz jeszcze — choć było to już poruszone na tej sesji — stare i wysłuchane insynuacje na temat oparów tajemniczości unoszących się rzekomo nad Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej. Tę właśnie tajemniczość podawano z całą powagą jako powód napięcia obecnej sytuacji międzynarodowej.

Ale tu, podobnie jak i w innych sprawach, wyszedł na jaw brak korelacji nie tylko wśród partnerów bloku atlantyckiego, ale nawet wśród kierowników Departamentu Stanu. P. Acheson skarży się na tajemniczość i brak kontaktów, a jednocześnie zastępca jego, pan Edward Barrett, boje nad tym, że kontakty Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej z Za-

chodem są zbyt duże. Pan Barrett skarży się na fakt, że w 1951 roku — 39 tysięcy radzieckich uczonych, pisarzy, muzyków, artystów i sportowców uczestniczyło w licznych manifestacjach kulturalnych i sportowych poza granicami ZSRR. Równocześnie Stany Zjednoczone uniemożliwiają swoim obywatelom wyjazd do ZSRR i krajów demokracji ludowej. Oto kto zawiesza żelazną kurtynę tajemniczości.

Wymowna wypowiedź francuskiego dziennikarza

Niedawno w listopadowym numerze katolickiego pisma „Esprit”, znany dziennikarz francuski Charles Favrel ogłosił list otwarty do mr. Smitha. Tym mr. Smithem mogłoby być każdy z autorów rezolucji rozbrojeniowej, tym nr. Smithem, w szczególności, mogłoby być pan Acheson, a to co pisał Favrel mogłoby być odpowiedzią na szereg pytań, jakie pan Acheson w swoim przemówieniu zadał sobie i nam. Oto co pisze p. Favrel:

„Miejcie w końcu uczciwość przyznać się, że pragniecie tej wojny...”

Wojnę tę — pisze dalej Favrel — chcecie toczyć u nas, przelewać naszą krew. Przygotowujecie nas do niej, zabraniając nam odbudowywać ruiny i zapędzając nas do fabrykowania czołgów i armat. Oto czym była „wspaniałomyślność” w szej pomocy gospodarczej. Musimy teraz znosić wasze dyktaty, a gdy chwyceni za gardło i sprowadzeni do żebractwa nie możemy się więcej wycofać, zrzucacie maskę. „Niech pan wie mr. Smith... że my nie damy wciągnąć się na rozkaz w awanturę, której koszty będziemy musieli ponosić”.

Czyżby zdecydowana postawa na rodów wciąganych wbrew ich woli w agresywne przygotowania państw bloku atlantyckiego zmusiła mr. Smitha do powrotnego nałożenia maski? — Oto w jaki sposób, w cieniu zaprojektowanego t. zw. planu rozbrojeniowego, blok atlantycki chce kontynuować swoje zbrojenia.

(Dokończenie na str. 2)

Wszystkie spółdzielnie produkcyjne powiatu kościerskiego zrealizowały plan skupu zboża

Wszystkie spółdzielnie produkcyjne w pow. kościerskim zameldowały już o całkowitej realizacji swoich planów w skupie zboża.

Spółdzielcy z BOLESŁAWOWA w gminie Skarszewy-Wieś wykonali plan skupu w 200 proc., sprząc państwu ponad plan 40 ton ziarna. Spółdzielnia produkcyjna w GORZE (gmina Pogódko) zrealizowała roczny plan z nadwyżką 3,5 tony ziarna. Spółdzielcy z PAMIOWA (gmina Skarszewy-Wieś) wykonali swój roczny plan.

Jak pisze nasz korespondent

Już 57 powiatów w całym kraju zwolnionych z odsypów i miarek

WARSZAWA PAP. W dniu 27 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża osiągnęli chłopcy z województw: koszalińskiego, szczecińskiego, lubelskiego, olsztyńskiego i krakowskiego.

Granice 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża przekroczyły w dniu 27 bm. dalsze 4 powiaty. Są to powiaty: Przemyski i Tarnobrzęski w woj. RZESZOWSKIM, Wolsztyn w woj. POZNANSKIM i Grodzisk Mazowiecki w woj. WARSZAWSKIM.

Łącznie więc liczba powiatów, które przekroczyły już granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża wynosi obecnie 116.

Siedem dalszych powiatów przekroczyło granicę 90 proc. rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych z odsypów i miarek. Są to powiaty: Stargard w woj. szczeciń-

skim, Tarnów w woj. krakowskim, Kępno w woj. poznańskim, Gorzów i Krosno Odrzańskie w woj. zielonogórskim, Toruń w woj. bydgoskim i Szczecinek w woj. koszalińskim. Ogółem liczba powiatów, które zwolnione zostały z odsypów i miarek, wynosi obecnie 57.

Z frontu walki o wykonanie planu skupu zboża na Wybrzeżu

Według danych na dzień 27 11. br. w wykonaniu rocznego planu skupu zboża przodują nadal powiaty: KOSCIERZYNA (89,2 proc.), KARTUZY (83,2 proc.), SZTUM (80,8 proc.).

Na ostatnim miejscu znajdują się powiaty: MALBORK (54 proc.), GDANSK (56,2 proc.), ELBLĄG (61,6 proc.).

W realizacji planu miesięcznego przodują powiaty: LĘBORK, WEJHEROWO, ELBLĄG.

Najgorzej plan miesięczny do dnia 27 bm. wykonały powiaty: TCZEW (34,8 proc.), SZTUM (44,1 proc.) i STAROGARD (44,3 proc.).

W dniu 27 listopada z wykonania planu dziennego najlepiej wywiązał się powiat ELBLĄG (100,1 proc.).

Najgorzej realizacja planów dziennych w tym dniu przebiegała w powiatach: STAROGARD (13,8 proc.) i TCZEW (18,9 proc.).

Depesza PKOP do Prezydium

III Wszechzwiązkowej Konferencji Obronców Pokoju

Do

PREZYDIUM III WSZECZWIĄZKOWEJ KONFERENCJI
OBRONCÓW POKOJU

Moskwa

W imieniu Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, w imieniu całego pokój miłującego narodu polskiego, przesyłam Wam i wszystkim radzieckim bojownikom o pokój braterskie pozdrowienia oraz najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad III Wszechzwiązkowej Konferencji Obronców Pokoju.

Niezłomna postawa narodów radzieckich, umacniających pod kierownictwem sławnej partii Lenina-Stalina potęgę Związku Radzieckiego, przodującej siły w walce o pokój światowy, wielkiego przyjaciela Polski Ludowej i gwaranta jej niepodległości, napawa naród polski niezachwianą pewnością, że siły pokoju i postępu zwyciężą. Ta pewność pomnaża siły narodu polskiego w jego twórczej i pokojowej pracy nad budową szczęśliwej przyszłości.

Niech żyje i rozwija się potężny światowy ruch obrońców pokoju! Niech żyje chorągiew pokoju światowego — wielki STALIN!

PRZEWODNICZĄCY

POLSKIEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU

Prof. JAN DEMBOWSKI

Obóz pokoju — bastionem

o który rozbijają się knowania imperialistów

Z obrad Konferencji Obronców Pokoju w Moskwie

MOSKWA PAP. W dalszym ciągu obrad III Wszechzwiązkowej Konferencji Obronców Pokoju rozpoczęła się dyskusja nad referatem przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Mikołaja Tichonowa.

Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji wybitny uczyony radziecki, prezes Akademii Nauk ZSRR — Aleksander Niesmiejajew.

My — oświadczył Aleksander Niesmiejajew — wypowiadamy się przeciwko wojnie nie dlatego, że jesteśmy słabi, lecz dlatego, że pokój jest ludzkości niezbędny. Potrafiemy odpowiedzieć na każdą szaleńczą próbę imperialistów zmierzającą do rozpętania nowej wojny.

Z kolei przemawiał wybitny murarz moskiewski, laureat Nagrody Stalinskiej — Wasyl Korolew. Wysłętek narodu radzieckiego — powiedział Korolew — jest wysiłkiem twórczym. Cel naszej pracy jest jasny i szlachetny. Przeżyliśmy pożegone wojenną, widzieliśmy dymiące zgłiszczona, słyszeliśmy przejmujący płacz sierot. Wiemy czym jest wojna i dlatego wzywamy wszystkich prostych ludzi na całym świecie do przystąpienia do pokoju.

Przewodniczący Republikańskiego Komitetu Obrony Pokoju Gruzińskiej SRR, pisarz — Ilo Mosaszwilli mówił o jednomyślności narodu gruzińskiego w walce o pokój, o bezpieczeństwo narodów, przeciwko zbrodniczym planom podżegaczy do nowej wojny. Obrona pokoju — powiedział Mosaszwilli — jest najbardziej wzniosłym zadaniem naszego stulecia. Przekształćmy nasz obóz pokoju i demokracji w potężny bastion, o który rozbijają się wszelkie machinacje anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

W dyskusji przemawiał następnie patriarcha moskiewski i wszechrosyjski — Aleksiej. Zwracając się do delegatów konferencji oświadczył on: Wraz z całym narodem rosyjska cerkiew prawosławna konsekwentnie walczy o pokój i broni sprawy pokoju. Wzywa ona wszystkich chrześcijan do wykonania swe-

go obowiązku chrześcijańskiego — obrony pokoju.

Kierownik budowy głównego kanału turkmeńskiego — Siemion Kallizniuk stwierdził, że budowa kanału turkmeńskiego stanowi dobitne świadectwo pokojowej polityki państwa radzieckiego i jego rządu, polityki budownictwa komunistycznego.

117.669.320

obywateli radzieckich podpisało Apel Pokoju

MOSKWA PAP. Radziecki Komitet Obrony Pokoju ogłosił komunikat, w którym podaje wyniki kampanii zbierania podpisów w ZSRR pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju.

Wyniki kampanii świadczą o jednomyślnym poparciu przez cały naród radziecki apelu Światowej Rady Pokoju oraz o stanowczej decyzji ludzi radzieckich za pobjęcia wojnie i obrony pokoju.

Od początku kampanii do dnia 15 listopada br. 117.669.320 obywateli radzieckich złożyło swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Posel Islandii złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

WARSZAWA PAP. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 27 bm. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Islandii pana Bjarni Asgeirssona, który złożył Prezydentowi R.P. listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan poseł Bjarni Asgeirsson wygłosił przemówienie.

Na przemówienie posła Islandii odpowiedział Prezydent R. P.

Następnie pan poseł Asgeirsson został przyjęty przez Prezydenta R. P. na audiencji prywatnej, przy której obecny był minister Spraw Zagranicznych dr. Stanisław Skrzyszewski.

Wojskowa linia demarkacyjna zatwierdzona w Panmundżonie

PEKIN PAP. 27 listopada na posiedzeniu w Panmundżonie delegacje obu stron zatwierdziły poroz-

umienie w sprawie drugiego punktu porządku dziennego, tj. w sprawie linii demarkacyjnej, wytyczonej przez podkomisję oficerów łącznikowych.

Na podstawie tego porozumienia linia demarkacyjna nie ulegnie zmianom, jeśli układ w sprawie rozejmu zostanie zawarty w ciągu 30 dni.

Po osiągnięciu porozumienia w sprawie linii demarkacyjnej, delegacje przystąpiły do dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego. W punkcie tym delegaci omówią sprawę przerwania ognia w Korei i szczegóły zawarcia rozejmu. Ma być powołana specjalna komisja, która będzie czuwała nad przestrzeganiem warunków rozejmu.

Amerykanie użyli znów gazów trujących

PEKIN PAP. Jak donosi Agencja Nowych Chin, wojska amerykańskie użyły ponownie na froncie koreańskim gazów trujących.

Założa Stoczni Gdańskiej walczą o wykonanie planu

Przodownicy 34-ego dnia

28 listopada — 34 dni do końca roku. Wykorzystać bez reszty każdy dzień dla zwycięskiego wykonania planu.

Plan musi być wykonany — tym żyje cała stocznia, to niezłomne postanowienie wprawia w szybszy rytm maszyny i nadaje tempo pracy brygad roboczych — i tych na wykańczanych jednostkach, i tych, które w halach produkcyjnych pracują dla wyposażenia.

Pójdą w tym roku na morze zaplanowane statki.

34 dzień — licząc od końca roku miał swoich przodowników pracy stoczniowej. Są nimi **Die, Strzałkowski i Cygenha-**gen — obsługa świeżo przekazanego stoczni, 60-tonowego dźwigu pływającego.

26 bm. dźwig był nieczynny, armatura kotłowa wymagała poważnego remontu. A tu na dźwig czekają już brygady montażowe na jednostkach. Jak długo go trwałby normalny remont? Tydzień, 5 dni.

Dziedzie i towarzysze spojrzeli po sobie: — Damy radę do wtorku, nie będą czekali ci z montażu!

Praca niełatwa. Strzałkowski wprawnymi ruchami dociera za wory, cienka warstwa pasty szlifierskiej co chwila zamienia się w lepka maź. Coraz to trzeba ją zmieniać, lecz skazy na gniazdku stają się mniejsze i mniejsze, wreszcie znikają zupełnie. Teraz — przelotczy gryzki, każda minuta jest droga. Tokarze to rozumieją — robotę robią od ręki.

Dopisało i zaopatrzenie. Były na czas nieodzowne części do wodowskazarów. Praca szła pełną parą.

We wtorek po południu mogli rozpaść kocioł, w przewodach zadudniła para. Nad kadłubami statków pochylało się potężne ramie dźwigu. Roboty na jednostkach idą zgodnie z harmonogramem.

Szacunek i uznanie wszystkich brygad montażowych, z miejsca przyznanie przez kierownictwo po 400 zł premii — oto nagroda dla dzielnych maszynowców z dźwigu pływającego.

„Ob. kierowniku ciestelni! Kiedy zakończycie uszczelnianie pokładów na jednostce 2029? — pytała „blyskawica” 27. bm. — Skróćcie dwukrotnie czas trwania tych prac — taką odpowiedź dała we wtorek uszczelnienie skierowana na ten odcinek przodująca w ciestelni brygada uszczelniająca tow. Kazimierz Czapliński.

Równe, szybkie uderzenia młotków na specjalne kliny i w szparze między deskami pokła-

du znika tzw. „targan” — nasycony specjalną substancją sznur konopny. Jan Jurczyk, Stanisław Orłowski, Stanisław Bogusławski i Ignacy Czapliński przodują w tej pracy — wykonują przeciętnie 185 proc. normy.

— Brawo zespół ciestelni! — woła ulotka.

— Brawo zespół ciestelni! — mówią wszyscy stocznioy.

Walka o plan toczy się nie tylko na wyposażanych jednostkach. Ambitnie wykonują swe zadania dla wyposażenia nowych statków pracownicy działu mechanicznego.

ZMP-owiec **Józef Tapczewski** z uwagą mierzy grubość toczzonego wałka. Spod pomysłów spietej sprężyny, bujnej czupryny patrzy para bystrzych, wesołych oczu. Za chwilę spod noża pracującej na pełnych obrotach tokarki wytryska długi skręt błękitnawego wioru.

Tapczewski wie, że następne go dnia te wałki mają być wmontowane na 2029, że tego wymaga harmonogram brygady młodziowej na montażu. Coraz szybsze są obroty tokarki — wałki muszą być gotowe. Tapczewski nie odchodzi od maszyn całą noc. Dał 200 proc. normy. Tak każe mu postępować honor ZMP-owca, honor młodego pokolenia stoczniowców.

Boli dziś każdego stocznio-wca każda stracona roboczo-godzina. A 27 bm. przepadło 150 roboczych godzin. Przepadło z winy administracji, która „zapomniała” o przystaniu na Holm ciężarówko po zakwaterowanych tu 30 fachowców, sprowadzonych z różnych zakładów pracy w kraju. Wczoraj mieli rozpocząć pracę przy montażu maszyn okrętowych. Rozpoczęli z 5-godzinnym opóźnieniem.

Takie niedbalstwo nie może się powtórzyć. Administracja musi dotrzymać kroku brygadom robotniczym stoczni, które swą ofiarną pracą służą dziś przykładem całej klasie robotniczej Wybrzeża w walce o realizację planów produkcyjnych.

Wiecej uwagi sprawie kontraktacji

Wyniki kontraktacji trzody chlewnej na terenie woj. gdańskiego nie odpowiadają istniejącym możliwościom. Czym można np. wytłumaczyć fakt, że gmina WICKO w pow. lęborskim, która całkowicie wykonała plan skupu zboża, a plan skupu ziemniaków przekroczyła o 30 proc. — plan kontraktacji na I i II kwartał 1952 r. zrealizowała zaledwie w 17 procentach? Czym objaśnić fakt, że gmina STRZELNO pow. wejherowskiego, która plan skupu ziemniaków wykonała w 120 proc. — plan skupu żywności zrealizowała tylko w 20 proc.?

Jasne, że przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że rady narodowe i organizacje partyjne w walce o skup zboża często niedostatecznie uwagę poświęcają zagadnieniu kontraktacji. Konsekwencją tego jest niewystarczająca praca polityczno-uświadamiająca, niedostateczna popularyzacja wśród chłopów ulg i korzyści, jakie daje hodowcy kontraktacja. Stąd też niedostateczne instruowanie i pomoc, udzielana aparatowi kontraktującemu ze strony GS oraz wypadki niewłaściwego traktowania chłopów-hodowców przez pracowników GS. Stąd też brak kontroli i obojętny często stosunek do faktów niewypłacania hodowcom przysługujących im premii lub też nieralizowania przysługujących im ulg.

Jasne, że nawet sporadyczne wypadki niedotrzymywania warunków umowy przez GS podkopują zaufanie i zniechęcają chłopów do kontraktacji. I tak np. w gminie CEWICE (pow. Lębork) przez 3 miesiące nie wydawano chłopom-hodowcom otrąb — pomimo tego, że w tym samym czasie poważna ilość otrąb znajdowała się w magazynie GS. W tej samej gminie było kilka wypadków, że chłop-hodowcy nie otrzymali ulg podatkowych z racji odstawy trzody chlewnej. Wszystkie te fakty powinny być oczywiście jak najszybciej z całą skupulatnością zbadane i operatywnie załatwione przez rady narodowe.

Decydującym czynnikiem dla rozwoju masowej kontraktacji jest szeroka akcja propagandowa. Trzeba wyjaśnić chłopom znaczenie kontraktacji dla gospodarki narodowej, dla klasy robotniczej, dla samego chłopca-producenta. Zdarza się jednak jeszcze, jak to miało miejsce m. in. w gminie SZEMUD, pow. wejherowskiego, że chłop w ogóle nie są poinformowani o warunkach kontraktacji, o wielkich korzyściach, jakie ona daje chłopu-hodowcy, a Prezydium Powiatowej Rady Narodowej nie wyciągnęło z tego żadnych wniosków.

Powodzenie kontraktacji w dużym stopniu zależy od należytej pracy kierowników grup producentów. Tam, gdzie pracują oni dobrze, jak np. FRANCISZEK CHYREK ze wsi Czarlin (gm. Subkowy, pow. tczewskiego), lub STANISŁAW CWIERTNIA ze wsi Jumożyno (gm. Stegna, pow. gdańskiego) — tam kontraktacja i skup przebiegają właściwie. Chyrek i Cwiertnia dzięki cierpliwej pracy uświadamiającej pociągali za sobą sąsiadów. Niestety są i tacy kierownicy, którzy i sami nie kontraktują i innych do kontraktacji nie zachęcają. Tak jest np. w gminie STAROGARD-WIEŚ, w gminie CHOCEWO (pow. Lębork) czy w gminie STRZELNO (pow. Wejherowo).

Zaktywizowanie grup hodowców, zwoływanie narad kierowników grup w celu wymiany doświadczeń, właściwy dobór i stałe instruowanie aparatu kontraktującego, okazywanie większej, niż dotychczas, pomocy uczelwim, oddaniem sprawie pracownikom spółdzielni gminnych i wyeliminowanie z nich szkodników i sabotażystów — oto zadania rad narodowych, organizacji partyjnych i ZSCh w walce o spularyzowanie kontraktacji, rozwój gospodarki hodowlanej, a tym samym o polepszenie stanu zaopatrzenia ludności miejskiej w mięso i tłuszcz.

Ofiarną pracą dla ludowej ojczyzny umacniamy siły całego obozu pokoju

Przemówienie tow. Ostapa Dłuskiego

na zebraniu sprawozdawczym z wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA PAP. Na zebraniu sprawozdawczym z wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju, które odbyło się w Warszawie 26 bm., członek Światowej Rady Pokoju i członek Prezydium PKOP Ostap Dłuski, wygłosił obszerny referat o przebiegu obrad sesji wiedeńskiej na tle sytuacji międzynarodowej.

Mówca przedstawił przewagę sił obozu pokoju nad siłami wojny i nakreślił perspektywy rozwoju walki o pokój na świecie.

„Naprawdę w sytuacji międzynarodowej — stwierdził Ostap Dłuski — wywołane jest dążeniem sfer imperialistycznych, a zwłaszcza czołowej siły imperialistów — Stanów Zjednoczonych, do zdobycia panowania nad światem drogą rozpętania trzeciej wojny światowej”.

Przeciwstawiając świat pokój obozu wojny, Ostap Dłuski podkreśla: Wojna agresywna, zaborcza jest nie do pogodzenia z samą istotą socjalizmu. Polityka pokoju jest nieodłączną, składową częścią polityki państwa socjalizmu i państw demokracji ludowej na drodze do socjalizmu.

Polityka ZSRR była i jest polityką, która postawiła sobie za zadanie zabicie wojny.

Wobec jasnej, konsekwentnej polityki pokoju, prowadzonej przez ZSRR, wobec przekonującej siły propozycji kraju socjalizmu w dziedzinie rozbrojenia i zakazu broni atomowej, podlegające wojenni zdają sobie jednak sprawę, że coraz trudniej jest nadal oszukiwać ludzi dotąd oszukiwanych „widmem” szyszkującej się rzekomo agresji ze strony państw pokoju.

Mówiąc dalej o dwóch ogniskach agresji, jakie imperializm amerykański tworzy, odbudowywać politykę japoński i niemiecki, Ostap Dłuski wskazuje: „Jes-

dza wrogów w imperializmie amerykańskim i ich adnaurowskich slugusach.

Polscy członkowie Światowej Rady Pokoju poparli całkowicie rezolucję wiedeńskiej sesji Rady, która stwierdza, że zadowoleniem rosnący ruch oporu przeciw remilitaryzacji w Niemczech zachodnich, widzi w walce ludu niemieckiego przeciw remilitaryzacji skuteczną pomoc dla sprawy pokoju i wzywa do akcji solidarnościowej z ludem niemieckim, we wspólnym dążeniu do pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec.

Mówca przypomina dalej, co pisał pod adresem rządu francuskiego wybitny publicysta Pierre Courtade: „Czy zgadzacie się na ewentualność, że Francja pójdzie na wojnę w celu zdobycia Śląska i Prus Wschodnich dla niemieckich odwoławców? Odpowiedzcie tak lub nie: zgadzacie się z tym, by Francuzi poszli na wojnę w imię odrodzenia Trzeciej Rzeszy, Reichu? — Albo uznacie — mówi Courtade — granice na Odrze i Nysie, albo szukacie Francuzów, którzy daliby się zabić na Odrze i Nysie pod dozwolstwem nazistowskiego gen. Speidla. Francuzów takich nie znajdziecie”.

Nie, towarzysze — mówi Ostap Dłuski — nie znajduję, nie znajduję też Włochów, ani Belgów, nie znajduję Żydów w Europie! Sprawa granicy nad Odrą i Nysą stała się sprawą wszystkich obrońców pokoju na całym świecie!

Obóz pokoju jest pewny zwycięstwa, ale nie chce wojny. Z drugiej strony fakt, że jesteśmy silniejsi nie oznacza jeszcze, że imperialiści

czując, że pokojowe dążenia ludów do wolności, do lepszych form współżycia narodów, do lepszego, światlejszego życia przybliżają kres ich panowania, nie zechcą jak straceńcy, którym już wszystko jedno, spróbować podpalić świat. Dlatego ruch pokoju musi być tak silny, by najmniejszą nawet prowokację zdławić w zarodku.

Gwarancją zwycięstwa sił pokoju jest niezłomna potęga ZSRR, dokoła której skupiają się narody od Łaby po Ocean Spokojny i obrońcy pokoju na całym świecie, ponad połowa ludzkości. Jeśli jednak imperialiści mimo to poszli na prowokację — każda wojenna prowokacja imperializmu musi zakończyć się śmiercią kapitalizmu.

Niech wiedzą panowie imperialiści, że naród polski, że lud polski, który w historii naszej krwi swą wypisał najpiękniejsze karty bohaterskiej walki o wolność Waszą i naszą, o niepodległość Ojczyzny, o postęp i socjalizm — nigdy więcej nie ugnie się pod obcym jarzmem, nie pozwoli na uszczyśnięcie granic swej Ojczyzny, Polski Ludowej.

Budując socjalizm i wzmacniając siły Polski, wypełniamy nasz obowiązek wobec klasy robotniczej całego świata i obowiązkiem naszym jest wzmacniać solidarność naszą z jej walką.

W sojuszu z ZSRR — w sojuszu z krajami demokracji ludowej — w sojuszu z obrońcami pokoju na całym świecie — pod kierownictwem naszej partii i tow. Bieruta, pod zwycięskim sztandarem towarzysza Stalina — osiągniemy zwycięstwo. (Długotrwałe oklaski).

Wnioski radzieckie — drogowskazem

Dokończenie przemówienia min. Wierbłowskiego ze str. 1

Poprawki radzieckie do projektu rezolucji trzech mocarstw wysuwają na pierwszy plan sprawę zakazu broni atomowej jako broni masowej zagłady. Mówią one o zorganiowaniu odpowiedniej międzynarodowej kontroli i o formie likwidacji istniejących obecnie zapasów broni atomowej. Jeśli rozważyć całokształt problemu rozbrojenia, doby obecnej, to nie wydaje się, aby można było wysunąć jakikolwiek realny argument przeciwko przyjęciu tych poprawek. Wprowadzenie skutecznej i powszechnej kontroli wykonywania zakazu produkcji broni atomowej stawia wszystkim na równym szczeblu. Zadane państwo nie może się przy takim ujęciu sprawy znaleźć w gorzej sytuacji od innego. Odrzucenie takiego rozwiązania problemu rozbrojenia przez jakikolwiek rząd uprawniona do podejrzenia, że rząd ten nosi się właśnie z zamiarem użycia broni atomowej.

O redukcję sił zbrojnych 5 mocarstw

Plan „trzech” przewidując t. zw. etapy, właściwie sankcjonuje kontynuowanie polityki zbrojeń, która musi doprowadzić do całkowitego bankructwa gospodarki licznych narodów.

Temu stopniowemu i rzekomemu rozbrojeniu przeciwstawia się konkretny plan faktycznego i natychmiastowego podjęcia kroków rozbrojeniowych. Wniosek radziecki przewiduje redukcję zbrojeń 3 wielkich mocarstw w ciągu jednego roku o 1/3.

Specjalna organizacja przy Radzie Bezpieczeństwa winna się zająć przygotowaniem planów dotyczących dalszego ograniczenia zbrojeń i sił zbrojnych wszelkiego typu.

Kontrola jest kontrolą międzynarodową

Jest rzeczą jasną, że realizacja jakiegokolwiek planu rozbrojenia nie może być skuteczna bez odpowiedniej kontroli. Nie może to być kontrola rządu Stanów Zjednoczonych, nie może to być również kontrola organu, w którym Stany Zjednoczone mają głos decydujący. Musi to być kontrola w pełnym tego słowa znaczeniu międzynarodowa. I o taką kontrolę walczą Związek Radziecki, o kontrolę, która by

spełniała swoje zadania zgodnie z układami i konwencją międzynarodową.

Zwołać konferencję międzynarodową

Prawdziwy plan rozbrojenia winien w końcu przewidzieć zwołanie konferencji rozbrojenia, która by objęła wszystkie państwa, zarówno członków jak i nieczłonków ONZ. Konferencja ta zajęłaby się redukcją zbrojeń i sił zbrojnych, sprawą zakazu broni atomowej i ustanowieniem skutecznej jej kontroli w ramach umów międzynarodowych.

Oto plan, którego realizacja winna przynieść odprężenie i wskazać właściwą drogę do powszechnego zabezpieczenia pokoju. Tylko taki plan doprowadzi do ustalenia pokoju, gdyż czyni on zadość najistotniejszym postulatowi ludzkości.

Słyszeliśmy na tej sesji tyle słów o potrzebie odprężenia atmosfery międzynarodowej. Sprawa rozbrojenia stała już

wielokrotnie na porządku dziennym Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zajmowało się nią Ogólne Zgromadzenie, Rada Bezpieczeństwa i wiele innych komitetów i komisji. Wydaje mi się jednak, że mam prawo stwierdzić, iż sprawa rozbrojenia nie była nigdy bardziej aktualna niż dzisiaj i że nigdy nie było większej potrzeby powzięcia realnych decyzji w tej dziedzinie. Dziś, gdy narody świata pragną pokoju, organizacja nie może się uchylać od odpowiedzialności i wytymaczyć brak porozumienia w tej sprawie jakimiś niedociągnięciami technicznymi lub też różnicą sformułowań. Nie można przytłumić głosu narodów, które wypowiadają się za pokojem i które osadzać będą wagę i znaczenie tej organizacji w zależności od tego, jak ta walka o rozbrojenie zostanie zakończona.

Aby utrwalić pokój

Walka o rozbrojenie, to walka o bezpieczeństwo powszechne i o

utrwalenie pokoju. Walka o rozbrojenie, to walka o utrwalenie współpracy międzynarodowej. Tak jak nie może być 2 systemów bezpieczeństwa zbrojowego, tak nie mogą również istnieć 2 systemy rozbrojenia. Przyjęcie poprawek radzieckich daje Zgromadzeniu możliwość wyprowadzenia organizacji z impasu, w którym się ona od lat znajduje. Program rozbrojenia, który powstanie w wyniku przyjęcia tych poprawek, będzie programem realnym, a wszystkim państwom zapewni równe bezpieczeństwo, równą ochronę, równe prawa i obowiązki.

Ten kto pragnie pokoju, ten kto pragnie rozbrojenia, nie może uchylać się od obowiązku przyjęcia tych poprawek. Kto za nim głosuje, ten stwierdza, że nienawidzi wojny, a drogą mu jest pokój. Za takim rozbrojeniem, za prawdziwym rozbrojeniem wypowiada się delegacja polska.

W siódmą rocznicę wyzwolenia Albanii

W wyniku potężnego uderzenia Armii Radzieckiej, dzięki ofiarnej walce 70 tysięcy żołnierzy Albańskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, dnia 29 listopada 1944 roku Albania została wyzwolona spod jarzma faszystowskiej niewoli. Dzień ten narodził albański obchód jako święto narodowe i od tego dnia liczy lata nieustannego rozwoju.

Przez długie lata naród albański uciskany był przez obcych kapitalistów oraz rodzących feudalów i burżuazję. Robotnicy i chłop albański żył w nędzy. Pod rządami klas posiadających Albania była najbardziej zacofanym krajem w Europie.

Rządy albańskich faszystów, w których interes leżało utrzymanie kraju w stanie feudalnego zacofania i nędzy, spotkały się ze zdecydowanym oporem klasy robotniczej. Opór ten przybrał formy zorganizowane w latach okupacji, po utworzeniu w r. 1941 Komunistycznej Partii Albanii z tow. Enver Hodżą na czele. Walka narodu o wyzwolenie z niewoli włoskich faszystów łączyła się z walką o wyzwolenie Albanii z uścisku kapitalistycznego.

Dzięki pomocy bohaterów Armii Radzieckiej sprawa ludu albańskiego zwyciężyła. Siódmi lat od chwili przejścia władzy w ręce ludu jest w historii Albanii okresem niepokojących w dziejach tego kraju osiągnięć w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Likwidacja własności kapitalistycznej i feudalnej oraz koncesji zagranicznych

była punktem wyjścia do budowy podstaw socjalizmu w Albańskiej Republice Ludowej. Reforma rolna dała ziemię 70 tysiącom bezrolnych i małorolnych chłopów.

Dwuletni plan gospodarczy (1949 — 1950) wykonany został z nadwyżką. Masy ludowe Albanii, pod kierunkiem Albańskiej Partii Pracy dokonały ogromnego dzieła odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych i zapewniły podstawy dalszego rozwoju gospodarczego. W 1950 r. produkcja przemysłu osiągnęła 301 proc. poziomu przedwojennego, w tym produkcja górnictwa — 373 proc. Powstała pierwsza linia kolejowa w kraju, łącząca stolicę z trzema większymi miastami. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego została zbudowana wielka elektrownia wodna im. Lenina i kombinat włókienniczy im. Stalina, zdolny wyprodukować więcej, niż wynosił zapotrzebowanie kraju. W ciągu 7 lat władzy ludowej zainicjował się większy rozwój przemysłu niż w ciągu 24 lat panowania burżuazji.

Rolnictwo albańskie może poszczycić się również znacznymi sukcesami. W r. 1950 obszar zasiewów zwiększył się o 52 proc. w porównaniu z obszarem przedwojennym. Na polach Albanii, gdzie nawet plugów było zbyt mało, obecnie pracuje wiele traktorów. Stosowanie doświadczeń radzieckiej agrotechniki podwyższyło plony z hektara. Doświadczenia radzieckich kolekcjonistów pomo-

gły w rozwoju zespołowej gospodarki rolnej na wsi albańskiej.

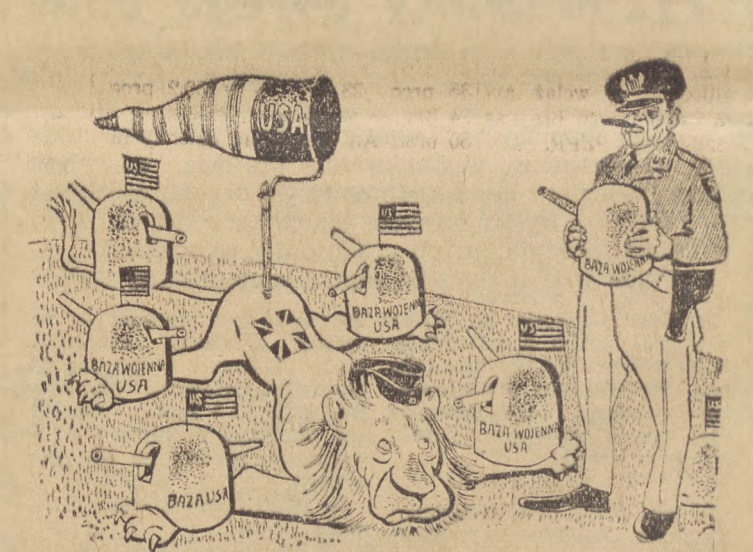
Kulturę i oświatę w Ludowej Albanii udoskonalono najszybciej masom ludowym. W szybkim tempie likwiduje się analfabetyzm — pozostałość rządów burżuazji.

Osiągnięcia dwuletniego planu gospodarczego stały się podstawą do opracowania pięcioletniego planu gospodarczego w latach 1951 — 1955, planu dalszego rozwoju kraju — podniesienia dobrobytu ludności, umocnienia ekonomiki — planu budowy podstaw socjalizmu.

Wspaniały rozwój Albańskiej Republiki Ludowej jest solą w oku imperialistów angloamerykańskich, usiłujących stworzyć na Bałkanach bazy dla nowych aktów agresji i lud albański wtrącić ponownie w niewolę burżuazji. Przy pomocy faszystowskiej klikli Tito i greckich monarchów faszystów organizują oni prowokacje przeciwko Albanii, nasyłają na kraj bandy szpiegów i dywersantów.

Naród albański pod przewodnictwem Albańskiej Partii Pracy, w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego i współpracę z krajami demokracji ludowej budujący potęgę swojej ojczyzny, zdecydowany jest wszelkimi środkami i przed każdym wrogiem bronić swej wolności i niepodległości. W dniu święta narodu albańskiego masy pracujące Polski życzą mu dalszych sukcesów w dziele budowy i rozwoju Albańskiej Republiki Ludowej, w dziele umacniania obozu pokoju i socjalizmu.

AMERYKAŃSKA TROSKLIWOŚĆ



Już niedługo, a będziesz mógł być zupełnie spokojny o swoje bezpieczeństwo. Rys. EFIMOW A „KROKODYL”

Grzywny za niewypelnienie obowiązków wobec państwa

Ostatnio Sąd Powiatowy w Końskich rozpatrzył sprawę opor-

nych kulaków, którzy sabotali planowy skup zboża.

W toku przewodu sądowego 42 hektarowemu kulakowi Leonowi Tiszlerowi z gromady Demlin (gmina Skarszewy-Wieś) oraz 40 hektarowej kufaczce Rozalii Borys z Sobąca (gmina Liniewo) w pełni udowodniono chęć uchylenia się od wypełnienia obowiązków w planowym skupie zboża. Leon Tiszler został skazany na 1.000 zł grzywny i zapłacenie kosztów przewodu sądowego. Rozalia Borys również została ukarana wysoką grzywną pieniężną.

Na tejże sesji sąd rozpatrzył sprawę właściciela 10 hektarowego gospodarstwa Jana Szamockiego z gromady Kleszczewo (gm. Pogódk), któremu udowodniono, że mimo przekonywań, zawiadomień i ponagleń, uchylał się on od wypełnienia swego obowiązku w planowym skupie zboża. Sąd, uznając złą wolę Szamockiego, skazał go na grzywnę w wysokości 1.000 zł.

Ukarani zostali poza tym zobowiązani przez sąd do sprzedaży zboża w przewidzianych planem ilościach.

Czuyność rewolucyjna czołowym obowiązkiem organizacji partyjnych

Zebrań organizacji partyjnych w związku z wyborami delegatów na konferencje dzielnicowe, miejskie i powiatowe są poważnym egzaminem politycznym dla pod stawowych organizacji partyjnych. Wykazują one, jak organizacje partyjne potrafiły powiązać się z masami, z własnymi załogami, czy były dostatecznie uzbrojone politycznie i czujne, aby w okresie kiedy przeżywamy trudności w dziedzinie zaopatrzenia lepiej i bardziej bojowo mobilizować załogi do wykonania zadań państwowych, szerzej rozwinąć pracę masowo-polityczną, szybciej i bardziej zdecydowanie ująć wroga klasowego, który tu i ówdzie zdołał przedostać się do zakładu pracy, a niejednokrotnie i do szeregów partyjnych, aby tam prowadzić swą dywersyjną robotę.

Wiele zebrań wyborczych wykazuje, że organizacje partyjne do brze przygotowały się do zebrań, uporządkowały ewidencję, zlikwidowały zaległości w opłacaniu składek partyjnych, wprowadziły t. zw. żelaznych kandydatów w poczet członków, względnie skreśliły ich z listy kandydatów, o ile byli to ludzie bierni lub przypadkowi.

Organizacje partyjne nie tylko usuwały niepotrzebny dla partii balast; jednocześnie wzmacniały swój skład osobowy, przyjmując w tym samym czasie ludzi przodujących w pracy zawodowej i społecznej, ludzi sprawdzonych, którzy zdecydowaną postawą i odporem dawanym wrogim plotkom i insynuacjom, wykazali swoją więź z partią i przywiązanie do niej.

Szczególne ważne zadaniem dla organizacji partyjnych w okresie przygotowania się do konferencji wyborczych jest wyciągnięcie słusznych wniosków z wciąż żywych i wciąż aktualnych dla nas nauk III Plenum KC PZPR.

Tow. Bierut mówił wówczas: „Kiedy nasi towarzysze... nie wyrażają wszystkich sił dla zwalczania wroga klasowego, wtedy, kiedy tracą czujność w stosunku do jego agentów, wtedy zawsze ponosimy porażki, wtedy zawsze zahamowuje się i zwalnia tempo naszego rozwoju”. A wiemy przecież, że byli ogień partyjne, w których zauważono wahania wśród niektórych członków na tle trudności. Były zakłady, w których towarzysze nie umieli się przeciwstawić nastrojom malkontentów i niewiarę, szerzoną przez elementy sanacyjno-wrońskie, ujawniające cały swój jad nienawiści do naszej władzy ludowej i osiągnięć naszego budownictwa.

Zebrań wyborczych przechodzą w większości wypadków w atmosferę rewolucyjnej czujności i śmiałości usuwania z organizacji ele-

mentów wrogich, oportunistycznych i chwiejnych. I tak np. organizacja partyjna przy C.P.N. w Gdańsku usunęła z partii II sekretarza, wucenowca Głowackiego. Głowacki został wykluczony jeszcze przed zjednoczeniem partii z szeregów PPS, był także karany przez władzę ludową za szkodnictwo gospodarcze. Korzystając z braku czujności organizacji partyjnej w CPN potrafił ponownie wśliznąć się w jej szeregi i prowadził szkodliwą działalność.

Organizacja partyjna przy Bazie Transportu ZBM usunęła z szeregów partii sekretarza tej organiza-

cji, Kudę, który w okresie trudności uprawiał spekulację i prowadził rozbiłkową robotę wśród załogi. Ukrył też fakt, że w czasie okupacji przejął na terenie byłej „G. G.” volkslistę.

W Stoczni Północnej usunięto z szeregów partyjnych ludzi biernych, nie przychodzących na zebrania, takich jak urzędnika Litwina, dwulcowca Michałaka, ślejącego wroga propagandy i Gańskiego, byłego właściciela warsztatu, który wstąpił do partii licząc na korzyść materialną.

W tym samym czasie zakładowa organizacja partyjna w Stoczni Pół-

nocnej przeniosła w poczet członków partii wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej kandydatów jak tow. Jaruszewskiego, Janię, Wołanina, Stefaniaka, Piekutową i wielu innych. Na kandydatów przyjęło tow. Grabiasa, zetempowca Ciszaka i innych, którzy wykazali się ofiarnością w pracy, aktywnością polityczną oraz dużymi postępami w szkoleniu ideologicznym.

Oczyszczając się nieustannie z wrogich, przypadkowych i karłowatych elementów, przyjmując w swe szeregi przodujących w produkcji, oddanych Polsce Ludowej i partii ludzi, nasze organizacje partyjne muszą nieustannie pamiętać, że czujność — jak wskazywał towarzysze Bierut — „po prostu jest pustym frazesem, jeśli nie będzie jej towarzyszyła głęboka i wszechstronna praca nad podniesieniem na wyższy poziom całokształtu pracy partyjnej, praca nad ożywieniem i wzbogaceniem ideowo-politycznym życia wszystkich ogniw partyjnych. To jest słabsze organizacje partyjne, w których występowały u poszczególnych członków objawy chwiejnych, drobniomieszczańskich nastrojów, oceniając swój dorobek, analizując, jak zachowały się w pierwszym okresie trudności rynkowych, powinny zagadnienie walki o czujność stawiać przede wszystkim w płaszczyźnie tego, jak one podnosiły poziom ideowo-polityczny, jakie miejsce u nich zajmowało szkolenie partyjne, jaki był przebieg zebrań partyjnych. Jednym słowem: czym żyła i jak walczyła organizacja o wprowadzenie w życie linii partii, rządu oraz jak zamierza pracować na przyszłość.

R. W.

Państwo ludowe nagradza przodujących chłopów

PIOTR BAK posiada 6,5-hektarowe gospodarstwo w gromadzie Ostaszewo, pow. gdańskiego. Swój



JOZEF MROZEK jest przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Niebiedzinie (gm. Nowa Wieś, pow. Lebork). Obowiązki te pełni od chwili założenia spółdzielni. Dzięki pracy tow. Mroźka spółdzielnia niebiedzińska szybko i sprawnie przeprowadziła się do nowego lokalu, a także żniwa, omloty oraz wykopki.

Plan skupu ziemniaków spółdzielni produkcyjnej w Niebiedzinie wykonała w 460 proc., a zboża w 180 proc. Całkowicie uregulowano również należności finansowe wobec państwa.

W rezultacie spółdzielnia zajęła pierwsze miejsce w powiecie leborskim w akcji skupu zboża i ziemniaków.

Za wzorową, patriotyczną postawę i wybitne osiągnięcia w kierowaniu pracą spółdzielni, która całkowicie i przed terminem wywiązała się ze swych obowiązków wobec państwa ludowego, Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył tow. Józefa Mroźka Srebrnym Krzyżem Zasługi.



im przykładem patriotycznego wykonania obowiązków wobec państwa ludowego wydatnie przyczynił się do przyspieszenia realizacji planów skupu zboża przez wielu gospodarzy gromady i gminy Ostaszewo.

Ob. Bak sprzedał państwu 4.580 kg ziarna zamiast 3.106 kg według planu. Z nadwyżką wykonał również plan odstawy ziemniaków. Jako jeden z pierwszych w powiecie gdańskim całkowicie spłacił swe należności finansowe — podatek gruntowy, FOR oraz raty Narodowej Pożyczki.

W bieżącym roku ob. Bak odstawił na punkt skupu trzody 7 tuczników, a na I kwartał 1952 r. z kontraktował 3 tuczniki.

Za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec państwa ludowego Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył go Srebrnym Krzyżem Zasługi.

bec państwa ludowego, Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył tow. Józefa Mroźka Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W powiecie sztumskim osłabło wykonanie planu skupu zboża

...a przecież pozostała niespełna 10 procent
do uzyskania zwolnienia od miarek i odsypów

Miedzy poszczególnymi gminami pow. sztumskiego w wykonaniu rocznego planu skupu zboża istnieje duża rozpiętość. I tak gmina Miłokajki wykonała już roczny plan skupu zboża w 101 proc. Do przodujących gmin należy również Sztum — Wieś, a także Gościszewo, które wywiązało się z planowego skupu w 96,8 proc.

Mimo to pow. sztumski nie osiągnął dotychczas 90 proc. planu rocznego, co dалоby mu zwolnienie od miarek i odsypów, gdyż obok przodujących gmin są takie, które ciągną w dół cały powiat. Są to: gmina Jasna, w której dotychczas wykonano zaledwie 63,1 proc. rocznego planu, gmina Dzierżęgi — 64 proc. i Szropy — 68 proc.

Podczas, gdy nasilenie sprzedaży zboża powinno z każdym dniem wzmacniać się, gdyż czasu pozostaje coraz mniej — w pow. sztumskim jest inaczej. Świadczy o tym niski procent wykonywania dziennych planów w ostatnim okresie. Oto liczyby. Plan dzienny w dniu 22 listopada br. był wykonany zaledwie w 35 proc., 23 bm. — w 30,2 proc., 24 bm. — w 73 proc., 26 bm. — w 30 proc. Ani razu plan dzienny nie był wykonany w całości.

Daje się przy tym zauważyć niebezpieczne zjawisko postępującej demobilizacji aktywu wewnątrz tych gmin, które najbardziej pozostają w tyle: w gminie Jasna, która miesięczny plan za listopad na dzień 27 wykonała tylko w 33 proc. i w gminie Szropy (41 proc.). Odpowiedzialni towarzysze w ostatnim czasie wyraźnie zaniedbują walkę o wykonanie planu. Zmniejsza się nasilenie pracy uświadomianego — politycznego wśród pracujących chłopów, zagnacza się po prostu wobec opornych kulaków.

W gminie Szropy przysiędym GRN dokonało 2 tygodnie temu 20 zajęć u opornych bogaczy, lecz u nikogo z nich dotychczas nie przeprowadzono przymusowej sprzedaży. Stanowisko takie zachęca kulaków do dalszego oporu.

Oto przyczyny, dla których w Szropach załamuje się planowy skup i zaległości rosną z każdym dniem.

Istnieją też objawy samouspokojenia w gminach lepiej wywiązujących się z planowego skupu. W gminie Straszewo, gdzie roczny plan wykonano w 80,9 proc. — miesięczny plan za listopad jest wykonany zaledwie w 36 proc. Słabo wygląda realizacja dziennych planów skupu zboża w gminach Sztum i Gościszewo.

Powyższe dane wskazują na konieczność ponownej mobilizacji wszystkich sił w pow. sztumskim do walki o realizację planu skupu zboża.

Ed. G.

W zwycięskiej walce o plan

Towarzysze ze Stoczni Rybackiej obrali słuszną drogę

Załoga Stoczni Rybackiej w Gdyńi krzta się pracowicie przy ostatnim „planowym” kurtze. Gdy praca ta będzie zakończona — roczny plan produkcyjny stoczni będzie wykonany.

— Jest naszą ambicją — mówi mistrz kadłubowni tow. Konrad Gapski — zrealizować to zadanie do połowy grudnia.

Załoga Stoczni Rybackiej walczy o przedterminowe wykonanie planu rocznego i wierz, że z walki tej wyjdzie zwycięsko. Ta wiara podobnie jak uporczywość w walce o wykonanie zadań planu, zrodziła się na stoczni w ciężkich miesiącach — w sierpniu i wrześniu, kiedy zadania nie zostały wykonane, kiedy trzeba było mobilizacji sił całej załogi, aby plan „wyciągnąć”.

Lipiec — zły miesiąc

Zaczęło się źle dlań na stoczni w lipcu. Zakład przestawił się wtedy na nowy asortyment produkcji i wraz z nowym asortymentem zaczęły się niepowodzenia. Plan miesięczny w lipcu na skutek niedostatecznego przygotowania zakładu do nowej produkcji wykonano w 76 proc.

Nagromadziło się w tym miesiącu wiele przyczyn niewykonania planu. Brak niektórych materiałów, opóźniony dopływ dokumentacji technicznej, opóźnione prace inwestycyjne. Wszystko to razem wpływało z jednej zasadniczej przyczyny: z braku dalekowszereżnej polityki, z faktu, że zarówno kierownictwo administracyjne, jak i organizacja partyjna nie przysta-

wały już w I i II kwartale do przygotowania pozycji wyjściowych dla wykonania planu III kwartału.

A w sierpniu do tych trudności przyłączyły się nowe: nastroje demobilizacji, związane z pogorszeniem się sytuacji aprowizacyjnej. I sierpień przyniósł znowu załamanie planu. Lecz już w tym miesiącu nastąpiła gruntowna zmiana w postawie i pracy kierownictwa administracyjnego i organizacji partyjnej zakładu, zmiana, która pozwoliła stoczni „wyjść spod planu” — we wrześniu.

Kierownictwo administracyjne przystąpiło do energicznej likwidacji wąskich gardeł, do udoskonalenia organizacji pracy.

Stawić czoło trudnościom

Trudności zmobilizowały aktywność partyjną. — Nie ma co chować głowy w piasek — mówili towarzysze — trudnościom trzeba się przeciwstawić. Trzeba po pierwsze pomóc w rozwiązywaniu tych wszystkich problemów, które wynikły z związku z przejściem na nowy asortyment i trzeba — i to przede wszystkim — wziąć się do pracy politycznej, zmobilizować załogę, śmiało i otwarcie wyjaśniać jej przyczyny trudności i wskazywać drogę ich przełamania.

Towarzysze ze Stoczni Rybackiej obrali słuszną drogę.

Egzekutywa nawiązała bezpośredni kontakt z organizacją partyjną jednej z hut. Delegowany tam II sekretarz tow. Czesław Ciuk, opowiedział im o trudnościach, które stwarza stocznia brak materiału. Dogadał się z hutnikami: już po czterech dniach nadeszły pierwsze partie materiałów montażowych.

Jednak głównym, kluczowym problemem była pełna mobilizacja załogi do wykonania zadań produkcyjnych, do łapania przeszkód. Najlepsi agitatores jak Feliks Grotkiewicz z kuźni, Leon Małachowski z wyposażenia, Konrad Gapski z kadłubowni — tłumaczyli załogę, na czym polegały obecne trudności na rynku i że wbrew tym trudnościom trzeba zadania planu wykonać. — Bo przecież wykonane przez nas zadania — mówili, — to możliwość zwołania większej ilości ryb, a więc tym samym jeszcze jeden krok do przełamania przeszkód, do wzmocnienia naszej gospodarki.

Towarzysze rozumieli, że głównym warunkiem wykonania planu jest świadoma, ofiarna praca całej załogi. Organizacja partyjna

wstąpiła do akcji i to właśnie pozwoliło aktywnie partyjnemu wysnuć słuszny wniosek, że trzeba przeciwstawić się, dać odpór przejawiającym się tu i ówdzie oportunistycznym nastrojom, oddziaływaniu najbardziej zacofanych elementów, nawołujących do obniżenia wydajności pracy, do zmniejszenia wysiłków.

Jak agitator wyjaśnił Nowickiemu, dlaczego mało zarabia

Tak np. w jednym z kluczowych działów, niektórzy robotnicy demobilizowali załogę ciągłym biadoleniem na niskie, rzekomo krzywdzące zarobki. Agitator partyjny tow. Wiktor Postuszyński otrzymał zadanie: wykazać niesłuszną i bezpodstawną tego rodzaju narzekania i przekonać o tym załogę działu.

Tow. Postuszyński znalazł dobrane wyjaśnienie pracy poszczególnych pracowników działu — swoich współtowarzyszy pracy, zastosował skuteczną metodę. Podczas przerwy obładowej przyszedł z listą płacy w ręku, nawlazał dyskusję o zarobkach i zapytał, dlaczego np. robotnik Pluska zarobił w ostatnim miesiącu pokątną sumę, a są tacy, którzy zarobili mało i wciąż narzekają. I nim ktokolwiek zdążył odpowiedzieć, odezwał się Nowicki: „że są trudności, że brak narzędzi, że przecież pracuje itd”. A właśnie Nowicki należał do tych łazikujących i wciąż narzekających na marne zarobki.

— Uderz w stół — nożyce się odezwał — powiedział na to jego kolega. — Przecież wszyscy pracujemy w jednakowych warunkach, a wam to, już nieraz ja sam zwracałem uwagę, że często pracujecie nie myśląc o robocie, że wolicie stać niż zwrócić się o wyjaśnienie. A wciąż twierdzicie, że nie możecie sobie z robotą dać rady. No, choćby ostatnio, nie mogliście sobie dać rady z naciąganiem blach na otwory i staliście bezczynni. I gdybym wam wtedy nie poradził, żeby wziąć z magazynu ściągacze i nie pokazał, jak szybko można tę robotę wykonać, to byłoby tak cały dzień stali. Jak się kto przykłada do roboty — takie ma zarobki.

Tak nie można, Nowicki — kończył to zaimprovizowane zebranie Postuszyński. — Trzeba myśle-

ć przy pracy i uważać, każda zmarłownia minie za stratę dla siebie i dla państwa.

Praca polityczna — mobilizacyjna organizacji partyjnej dała dobre wyniki. Do walki o plan włączyła się cała załoga.

Ulotka-błyskawica informowała o przebiegu walki, sygnalizowała o słabych punktach. W poszczególnych działach jak np. silnikowym istniały jeszcze niewykorzystane rezerwy. Agitatorzy zasieg naliczowali o tym i gdy rezerwy uruchomiono, kilkunastu robotników można było przesunąć do kadłubowni. Podobnych wypadków wykrywania rezerw można by przytoczyć wiele.

I oto we wrześniu, w miesiącu, w którym do 15 wykonano zaledwie 37 proc. planu, dzięki mobilizacji załogi plan miesięczny został przekroczony o 6 proc. W następnym miesiącu plan zrealizowano już w 113 proc., a w listopadzie plan również jest wykonywany z nadwyżką.

Zródło wiary w zwycięstwo

— Te sukcesy — mówi sekretarz organizacji partyjnej tow. Zdzisław Andrzejewski — to wynik kolektywnej pracy całej załogi i jej najlepszych ludzi, takich jak organizator grupy partyjnej kadłubowni tow. Stanisław Idziaszek, kierownik czołowej brigady stoczni tow. Leon Małachowski, tow. Feliks Grotkiewicz. Nie pozostali w tyle bezpartyjni: kowal Teofil Cichocki, Jan Koss i jego syn Władysław, Franciszek Czolba i wielu innych.

Jednocześnie ten miniony okres walki z trudnościami był dla nas poważną szkołą — dodaje tow. Andrzejewski — Nauczylismy się, że podstawą wszelkich osiągnięć zakładu jest praca polityczna, praca wychowawcza nad całą załogą. Nauczylismy się też, że warunki dla zwycięskiego wykonywania planów w dalszych miesiącach trzeba stwarzać już dziś, że musimy być dalekowszereżni, aby nie dać się zaskoczyć trudnościom.

I ponieważ towarzysze ze Stoczni Rybackiej w pracy swej wciąż pamiętają o doświadczeniach z trudnych miesięcy lipca, sierpnia i września, ponieważ nadal poświęcają wiele uwagi pracy politycznej — można im wierzyć, że plan roczny wykonują przed terminem, że będą sprawnie i bez zahamowań wykonywać zadania 3 roku Planu 6-letniego.

B. Ł.

Dlaczego trasernia Stoczni Gdańskiej nie posiada dotąd zmechanizowanego zsypu na odpadki

Trasernia Stoczni Gdańskiej odczuwa dotkliwie brak zsypu na śmieci i beżużyteczne odpadki. Wykonując szablon z drzewa i papieru oraz modele — trasernia posiadała stale ogromne ilości różnych drobnych odpadków i trocin, które ze względu na bezpieczeństwo przeciwpożarowe winny być niezwłocznie usuwane z jej terenu.

To się oczywiście robi, ale koszt ten ni mniej ni więcej tylko 50 roboczogodzin przy każdorazowym usuwaniu odpadków. W warunkach obecnych dla wykonania tej nieodwrotnej czynności przydzielona jest 1 robotnikowi do obsługi Demagu, 3 do nasypywania i odnoszenia śmieci pod Demag na traserni, 4 — do wynoszenia śmieci na miejsce zbiórki, znajdujące się poza halą.

Parca ta słaby jeszcze względnie sprawnie i zapobiegłoby się stracie cennych roboczogodzin, gdyby nie suwnica, obsługująca montaż sekcji w kadłubowni, uplasowana pod lukiem. Suwnica ta tamuje pracę przy usuwaniu śmieci. W czasie gdy suwnica blokuje do czasu do kilku traserni, robotnicy zmuszeni są beżczynnie czekać.

Ostatnio trasernia wyjechała zlecenie na wykonanie rury (zsypu), przy pomocy której 1 robotnik

będzie usuwał w ciągu zaledwie kilku minut wszystkie śmieci i odpadki wprost do wagonu czy przyczepy.

Rysunek został wykonany, lecz wycofano go celem dokonania poprawki przez wydział obróbki kadłubów.

Jak długo to jeszcze potrwa? My robotnicy nie chcemy tracić cennych godzin na pracę, którą można wykonać minimalnym wysiłkiem.

A. ADRYCH
korespondent

Ulotki z Wytwórni Wyrobów Bursztynowych mobilizują załogę do walki o wysokie przekroczenie planu

Załoga Państwowej Wytwórni Wyrobów Bursztynowych wykonała w dniu 6 bm. roczny plan produkcyjny. W związku z tym rada załadowa wydała specjalną ulotkę pt. „Bursztynowiec”.

W ulotce tej czytamy, że do przedterminowego wykonania planu w poważnej mierze przyczyniło się zrealizowanie zobowiązań pracowników oraz wprowadzenie nowych mobilizujących norm jak również ofiarności przodowników pra-

cy i racjonalizatorów z ob. ob. Kosiłowską, Dargą, Kamińską, Pługą, Bigott, Borysiakiem, Ciborow skim i Chylińskim na czele.

Ulotka mobilizuje załogę do jeszcze wydajniejszej walki o wysokie przekroczenie planu, do wzmocnienia oszczędności materiałów i wykonywania pracy bez braków.

B. KOPACZEWSKI
korespondent

Pracujący Wybrzeża na pomoc ofiarom powodzi we Włoszech

W odpowiedzi na apel CRZZ w sprawie zbiorów na pomoc ofiarom powodzi we Włoszech, załogi robotnicze Wybrzeża przystąpiły do składania ofiar na ten cel.

Jako jedni z pierwszych pospieszyli z pomocą pracownicy rozdzielni komisowej PPK „Ruch” w Gdyni, którzy ofiarowali 251 zł.

E. DAWIDOWSKI

Zespół mandolinistów przy klubie TPPR w Gdyni

Przy klubie TPPR w Gdyni wznawiana została działalność zespołu mandolinistów. Wszyscy członkowie TPPR, pragnący wziąć udział w tym zespole, proszeni są o zgłoszenie się w sekretariacie oddziału miejskiego TPPR, przy ul. Wybickiego, do dnia 5 grudnia br.

Rozlewnie piwa i wytwórnie wód gazowych wykonały plan roczny

W dniu 9 bm. wykonany został roczny plan rozlewni piwa i wytwórni wód gazowych, prowadzonych przez gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” na terenie woj. gdańskiego.

W wykonaniu planu przed terminem wyróżniły się specjalnie rozlewnie piwa i wytwórnie wód gazowych: w Sierakowicach, pow. kartuski, w Maresie, pow. kwidziński, w Pucku, pow. wejherowski. Spośród pracowników rozlewni i wytwórni wyróżniono za wydatną pracę ob. ob. Przytarskiego, Stępnia, Klamana, Piaskowską, Cichocką, Klimkównę i Popowiczka.

Sukces załogi Wytwórni Soków Gazowych w Orunii

Wytwórnia Soków Owocowych w Orunii, prowadzona przez Gminną Spółdzielnię „Samopomocy Chłopskiej” w LOSTOWICACH, pow. gdański, wykonała w dniu 5 bm. roczny plan produkcji.

Przedterminową realizację planu zawdzięcza się stalemu przekraczaniu norm pracy przez wielu robotników, a szczególnie przez przodowników pracy ob. ob. A. Krzesińską, H. Czapierską i innych.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Dlaczego w poradni dla kobiet w Siedlcach nie przestrzega się godzin przyjęć?

Dnia 30 października otrzymałam z Ambulatorium Stocznicy Gdańskiej skierowanie do poradni dla kobiet ciężarnych przy ul. Kartuskiej Nr 63. W Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego poinformowano mnie, że lekarz przyjmuje codziennie w godzinach od 16 — 20.

Kiedy 1 listopada udałam się do lekarza, okazało się, że przyjmuje on w godzinach od 8 rano do 11.

5 listopada zgłosiłam się o oznaczonej porze ponownie do poradni, gdzie po zarejestrowaniu, czekałam na przyjęcie. O godz. 9.45 pielęgniarka oświadczyła wszystkim pacjentom, że dalsze czekanie jest bezcelowe, gdyż lekarz dziś nie przyjdzie.

6 listopada zostałam wreszcie przyjęta. Tydzień później, kiedy

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Witold Moskal — Kierownictwo Stocznicy Rzecznych powiadamia nas, że winę za nieprzebieżanie umowy ponosi referent personalny ob. Władysława Delewskiego, która została za to ukarana. Należałoby za ubiegłe miesiące zostanie uregulowane przy wypłacie za miesiąc listopad.

Każdy uczeń — tak jak to się stało z ob. Drzewieckim — o ile posiada dostateczne kwalifikacje, które potwierdzi jego opiekun — może przejąć do samodzielnej pracy w produkcji.

Józef Komorowski — Narodowy Bank Polski w Tczewie zawiadomił nas, że zwrócił mylnie wpłacone 500 zł.

Genowefa Brzezińska — Prez. PRN w Kwidzynie komunikuje, że po przełożeniu metryki urodzenia otrzymała kartę meldunkową.

Kazimierz Krygowski — Okręgowy Zarząd PGR wyjaśnia, że winę za złą gospodarkę oliwa ponosi kierownik gospodarstwa Dąbrowska ob. Głazewski, który otrzymał w związku z tym nagana.

Helena Kabells — Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Fryzjerskiej zawiadamia nas, że koszty przejazdów za miesiąc wrzesień i październik będą nam zwrócone. Pracownikom winnym za zaniechania tej sprawy udzielono upomnienia.

WYKORZYSTUJMY ODPADKI KUCHENNE dla hodowli trzody

Ostatnia uchwała Prezydium Rządu „O dwuletnim planie rozwoju produkcji mięsa” kładzie m. in. duży nacisk na chów świń poza gospodarstwem wiejskim. Mają się nim zająć przede wszystkim mleczarnie, rzeźnie oraz zakłady zbiorowego żywienia. Związki zawodowe powinny popularyzować chów świń wśród ludności miasteczek i osiedli. Chodzi o to, aby zwiększyć zaopatrzenie rynku w mięso i tłuszczy, racjonalnie zużytkować olbrzymie ilości marnujących się dotychczas odpadków.

Do tych odpadków należą obierziny i wykrwaki z ziemniaków, rzynki i warzywa jak: buraki, marchew, kapusta, dalej okruszki chleba, zlewniki i pompy. Oprócz resztek kuchennych do pasz odpadkowych należą także mleko chude i serwatka, resztki serów z zakładów mleczarskich, wysortowane nieświeże jaja w zbiorni-

cach odpadki powstałe przy uboju zwierząt w rzeźniach itp. Duże ilości paszy dla świń mogą dostarczyć odpadki przemysłu rolnego z młynów, browarów, gorzelni, cukrowni, krochmalni.

Akcja tuczenia świń powinny zainteresować się wszystkie te zakłady, które mają większe ilości paszy odpadkowej.

Gdańsk posiada duże możliwości hodowli trzody chlewnej. Według pobieżnych obliczeń, w restauracjach Gdańskich Zakładów Gastronomicznych, w gospodach i stołówkach przyzakładowych PSS, w Kolejowych Zakładach Gastronomicznych i w kuchniach przy szpitalach otrzymuje się miesięcznie ok. 300.000 kg odpadków pokarmowych, tzn., że dziennie można zebrać przeciętnie 10.000 kg. Ta ilość paszy pozwala tuczyć jednocześnie około 1.000 świń.

A jak przedstawia się hodowla trzody chlewnej w Gdańsku?

Gdańskie Zakłady Gastronomiczne, które miesięcznie posiadają przeciętnie ok. 200.000 kg odpadków płynnych i obierzyn, hodują tylko 87 tuczników, wykorzystując nieznaczna część posiadanej paszy.

Zorganizować życie kulturalne w Domu Młodych Stoczniovców we Wrzeszczu

Zbudowany w rb. 5 piętrowy gmach przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu przeznaczony został dla młodych robotników Stoczni Gdańskiej. Zamieszkuje go w tej chwili ponad 300 młodych ludzi, którzy poza pracą zawodową w stoczni, uczęszczają w godzinach po południowych do wieczorowych szkół ogólnokształcących lub zawodowych.

Mieszkańcy domu mają dobre warunki mieszkaniowe. Na pięciu piętrach, w widnych, przestronnych salach urządzone są sypialnie. Wszędzie panuje wzorowa czystość. Łóżka zasłane są czystą pościelą. Na parterze znajdują się pokoje administracyjne, pomieszczenia na jadalnię, świetlicę i kuchnię.

Młodym stoczniovcóm niczego by tu nie brakowało, gdyby wszystkie urządzenia zostały oddane do ich użytku. Ale tak nie jest.

Od otwarcia domu minęło już ok. 4 miesiące i zamieszkujący tu

robotnicy dotychczas jeszcze nie mogą spożywać posiłków na miejscu, gdyż kuchnia nie została uruchomiona. Nie mogą nawet otrzymać gorącej kawy na śniadanie czy kolację.

Drugim poważnym brakiem jest sprawa świetlicy. Nie została ona dotychczas zaopatrzona w niezbędne urządzenia — nie posiada ani pism, ani gier, ani radia itd. Ostatnio, pokój przeznaczony na świetlicę zamieniony został na sypialnię. W tej sytuacji zamieszkujący dom młodzi robotnicy nie mają żadnej możliwości, aby po pracy lub nauce przeczytać w odpowiednich warunkach gazetę lub posłuchać radia. Dotychczas, jakkolwiek od półtora miesiąca została już zaangażowana kierowniczka świetlicy, nie urzędowała ani jednego odczytu, ani pogadanki. Praca świetliczanki ogranicza się wyłącznie do zbiorowego zakupu biletów do kin i teatrów. Tymczasem młodzi robotnicy chętnie utworzyliby własny zespół artystyczny i własną orkiestrę. Niewątpliwie wśród 300 mieszkańców hotelu znajdują się talenty.

Zorganizowanie życia świetlicy wogo jest sprawą bardzo pilną. Należy również jak najszybciej uruchomić bibliotekę i świetlicę, tym bardziej, że książki już są.

Troską kierownictwa stoczni powinno być nie tylko zapewnienie mieszkaniom młodym robotnikom, lecz również otoczenie go odpowiednią opieką, stworzenie mu warunków do zaspokojenia potrzeb kulturalnych.

(J. K.)

Gdańska PSS zbiera miesięcznie w gospodach ludowych, stołówkach przyzakładowych ok. 50.000 kg odpadków, nadających się do tuczu świń, z których zużytkowuje tylko 40 proc. Kolejowe Zakłady Gastronomiczne w Gdańsku mają przeciętnie miesięcznie 4.000 kg odpadków. Dotychczas jednak nie rozpoczęły w ogóle hodowli świń. Zespół klinik i szpitali przy Akademii Medycznej w Gdańsku hoduje obecnie 22 tuczniki, mimo że łączna ilość odpadków wynosi tutaj miesięcznie około 10.000 kg.

Wszystkie te instytucje przewidują rozwinięcie hodowli na szerszą skalę, ale jak dotychczas zbyt powoli realizują swe plany.

I tak np. budowa wielkiej, nowoczesnej tuczarni trzody Akademii Medycznej przy ul. Służa w Gdańsku miała być zakończona na początku br. Dotąd jednak nie została oddana do użytku, gdyż wykonawca budowy — ZBM nie śpieszy się z jej wykończeniem. Nie śpieszą się również kolejarze. Tuczarnia świń przy Kol. Zakładach Gastronomicznych w Gdańsku miała być zbudowana w połowie bm. Nie dotrzymano jednak terminu.

Gdańskie Zakłady Gastronomiczne mają dobre warunki rozwoju hodowli we własnym majątku Brentowo. Warunki te nie zostały właściwie wykorzystane. Obecnie kierownictwo GZG planuje zorganizowanie samodzielnych tuczarni w Sopocie i Gdyni. Termin ich uruchomienia jest jednak bliżej nie znany.

Gdańska PSS posiada obecnie 5 tuczarni, ale i one nie są całkowicie wykorzystane. Do dnia 15 grudnia przewiduje się zwiększenie ilości tuczników o 65 sztuk. Przy dołożeniu starań ilość tę można by jeszcze podwyższyć.

Rozwój hodowli trzody chlewnej przy tych zakładach przyczyni się do polepszenia wyżywienia tysięcy osób, korzystających z restauracji, gospod, stołówek itp. oraz zwiększy w pewnej mierze dostawy mięsa na rynek ogólnomiejski. Dlatego też trzeba, aby gdańskie zakłady, posiadające duże ilości odpadków, przyspieszyły uruchomienie odpowiednich tuczarni.

(d.)

Kalendarze na rok 1952

Wcześniej, niż w latach ubiegłych pomyślały instytucje wydawnicze o wydaniu kalendarzy na rok 1952.

Najbardziej popularne kalendarze są już w druku i będą rozprowadzone w grudniu.

Bogato ilustrowany „Kalendarz robotniczy” ukazuje się w nakładzie 600.000 egzemplarzy i stanowić będzie, jak zwykle, encyklopedię wiedzy o Polsce Ludowej, budzącej socjalizm we wszystkich dziedzinach swego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

„Kalendarz uczniowski” objętości około 800 stron druku ukazuje się w nakładzie przeszło półmiliono-

wym i będzie wartościowym wydawnictwem pomocniczym dla uczącej się młodzieży.

Kalendarze będą rozprowadzane tylko w prenumeracie. W sprzedaży wolnej kalendarze nie ukazać się wcale.

Rozdzielnie prenumeraty zakładowej PPK „Ruch” przystąpiły już do przyjmowania przedpłat zarówno na „Kalendarz robotniczy” jak i na „Kalendarz uczniowski”.

Termin przyjmowania przedpłaty na kalendarze w prenumeracie na rok 1952 upływa z dniem 15 grudnia 1951 r. Cena jednostkowa kalendarzy 6 zł.

W akcji upowszechnienia kalendarzy wezmą czynny udział organizacje społeczne i młodzieżowe, związki zawodowe i nauczyciele szkół.

Sport w Elblągu

W Elblągu zakończone zostały rozgrywki juniorów w piłce nożnej o mistrzostwo miasta.

Do rozgrywek stanęło 5 drużyn. W pierwszym rzucie jednakową ilość punktów zdobyły: „Stal” I, „Wiśniarz” i „Stal” II.

Drużyny te rozegrały pomiędzy sobą ponowne spotkanie o tytuł mistrza Elbląga. „Stal” I uzyskała dwa zwycięstwa i tytuł mistrza Elbląga. Drugie miejsce zajęła „Stal” II, a trzecie „Wiśniarz”.

Zwycięstwo tenisistów Sopotu w Wejherowie

Na krytym kortcie w Wejherowie odbyło się spotkanie tenisowe pomiędzy Ogniwem (Sopot) a Spójnią (Wejherowo). Zwyciężyli tenisiści Sopotu w stosunku 6:1. Jedyną punkt dla Spójni uzyskała Debiłówna, wygrywając z Gierykówną 8:6.

Indywidualne mistrzostwa Gdyni w tenisie stołowym

W sobotę 1 grudnia w świetlicy robotników portowych przy ul. Czerwonych Kosynierów odbędą się indywidualne mistrzostwa m. Gdyni w tenisie stołowym.

W turnieju mogą wziąć udział wszyscy zawodnicy i zawodniczki należący do klasy powiatowej. Zgłoszenia do dnia 30 bm. godz. 18 przyjmuje sekretariat kofa sportowego „Kolejarz” przy ZPGG — Gdynia, ul. Czerwonych Kosynierów 31/33, tel. 37-10.

Dzieciniec przy kinie



Przy kinie „Bałtyk” w Elblągu otwarto pierwszy na Wybrzeżu dzieciniec. Małki, udające się do kina, pozostawiają tu swoje dzieci pod fachową opieką pielęgniarek. Wnętrze dziecinca jest urządzone bardzo estetycznie. Wyświetlane co kilka dni filmy dziecięce cieszą się wielkim powodzeniem wśród tych najmłodszych widzów. Na zdjęciu: fragment dziecinca.

Zebranie przedwyborcze ZMP-owców w ZB nr 3

W tych dniach w Zarządzie Budowlanym nr 3 w Gdańsku odbyło się przedwyborcze zebranie Koła Związku Młodzieży Polskiej.

W dyskusji ZMP-owcy podkreślili konieczność udzielenia większej pomocy organizacji młodzieżowej przez podstawową organizację partijną i radę zakładową. Rada zakładowa, jak oświadczył ZMP-owiec Pachulski, nie interesuje się w dostatecznym stopniu pracą bratnią młodzieży, co zniechęca poszczególnych ich członków do podnoszenia wydajności pracy.

Poza tym młodzież omówiła sprawę przyszłych wyborów, postanawiając wybrać do nowego zarządu koła najaktywniejszych spośród siebie.

Koło ZMP przy ZB-3 zobowiązało się całkowicie uporządkować do dnia zebrania wyborczego sprawy składek członkowskich, listów przechodnich i ewidencji.

Teatru

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „godz. 19 — „Fircyk w załotach”. TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „godz. 19 — „Za tych co na morzu”. TEATR KAMERALNY W SOPOTCIE — „godz. 19.30 — „Śluby pańskie”.

Kina

GDANSK „Bałka” we Wrzeszczu — „Giesiarz Mały”, godz. 16, 18 i 20. „ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Błękitne miecze”, dod. „Grzech”, godz. 16, 18 i 20.

„Przyjaźń” we Wrzeszczu, w poniedziałek, środy, piątki i niedziele — „Pogromca atamana”, godz. 17 i 19. „Młynarz” — Nowy Port — „Chiny walczą”, godz. 18 i 20.

„Polonia” — Oliwa — „Kobieta wyruszyła w drogę”, godz. 18, 18 i 20.

GDYNIA „Atlantyk” — „Małżeństwo Katarzyny”, dod. „Skryzłota młodość”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” — od 28 bm. — „Bojownik wolności”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Daleko od Moskwy”, godz. 16, 18 i 20.

„Promień” — Chylonia — „Swinia 1 pastuch”, od 30 bm. „Pogromca atamana”, godz. 17 i 20.

„Neptun” — Orłowo — „Ściepan Razin”, godz. 17 i 19.

SOPOT „Bałtyk” — „Zakazane piosenki”, godz. 17, 19 i 21.

„Polonia” — nieczynne.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDANSKIEJ na piątek, 30. 11. 1951 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki — lok. 5.03 — Sygnał czasu. 5.05 — Wład. poranne. 5.30 — Koncert. 5.50 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 5.53 — Stan pogody. 5.55 — Pieśń masowa. 6.00 — Program dnia. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Zapowiedź programu lokalnego — lok. 6.18 — Wiadomości Wybrzeża — lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Muzyka. 7.20 — Pieśni i muzyka. 7.55 — Wład. poranne. 8.00 — Przerwa. 11.40 — Komunikat miejscowy — lok. 11.45 — Głos młodych. 11.52 — Pieśń masowa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Muzyka. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swój skąd nute. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.18 — Pogadanka dla wsi — lok. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Wszelchnia Radiowa. 13.45 — Muzyka. 14.30 — Proza. 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Przegl. prasy liter. 16.00 — Wszelchnia Radiowa. 16.20 — Kącik techniki i racjonalizacji — lok. 16.30 — Koncert solistów — Allna Bolechowska — śpiew. Jasza Helfet — skrzypce — lok. 16.50 — Nasi korespondenci piszą. 17.15 — Koncert. 17.45 — Aud. liter. 18.00 — Wład. 18.30 — Wszelchnia Radiowa. 18.50 — Pieśni. 19.00 — Koncert. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 21.00 — Muzyka i aktualności. 21.30 — Muzyka. 21.50 — Aud. dla wykł. kursów part. 22.10 — Muzyka. 22.30 — Muzyka. 23.00 — Muzyka na dobranoc. 23.50 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 24.00 — Hymn i koniec audycji.